



Skutki wylewu Wisły i Wilgi

2024-10-23

„Koło godz. 10-tej wieczorem wyjechało auto magistrackie z deskami, dylami, taczkami na Dębniki. W tym też czasie zgromadziła się przed gmachem magistratu znaczna grupa młodych ludzi, ofiarujących swe usługi zarządowi miejskiemu na wypadek powodzi. Do akcji ratunkowej zgłosił się Zw. Strzelecki, oddział sapersko-wodny im. prez. Kaplickiego, poza tem 25 ludzi z brygady fortyfikacyjnej, 25 ludzi należących do żydowskiej organizacji skautowskiej”.

Taka informacja ukazała się na łamach „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” w czwartek 19 lipca 1934 r. Powódź, jaka nawiedziła wtedy Małopolskę, na długo zachowała się w pamięci mieszkańców. Jeszcze gdzieś do 1970 r. starsi wiekiem krakowscy hydrologi i specjaliści od budownictwa wodnego oraz melioracji każde kolejne wezbranie Wisły, Raby i Dunajca porównywali z „tamtym sprzed wojny” i dochodzili zgodnie do wniosku, że przedwojenne wezbranie było „większe”.

Słynne powodzie

Podobnie było też w XIX w., kiedy to przez wiele dziesięcioleci wspomniano kataklizm z 1813 r. Znaczący temat twierdzili, że musiała to być „woda tysiącletnia”, czyli taka, która zdarza się raz na tysiąc lat. Nieoceniony Ambroży Grabowski, naoczny świadek tej katastrofy, tak ją wspominał w 1842 r.: „[...] cała rozległa przestrzeń od gór Krzemionek, cała szerokość pastwisk, nazywanych Błonie, aż do wzgórzów [!] jak leżą Bronowice [...] zalane były. Wisła zaś z nadzwyczajnym pędem, czyli całą nawałnością [!] płynęła tem położeniem, jak jest wieś Ludwinów, Zakrzówek i Kapelanka. [...] Domy przedmieścia Zwierzyniec wszystkie aż powyżej okien zalane były”.

Na szczęście rok 1934 nie wpisał się w dzieje Krakowa aż tak tragicznie. Jeszcze w środę 18 lipca wszechwiedzący „IKC” nie pisał nic o bezpośrednim zagrożeniu stolicy Małopolski. W zamian za to ten poczytny i opiniotwórczy dziennik zamieścił obszerną relację o tym, co działo się nad Dunajcem, Rabą i nad innymi małopolskimi rzekami oraz rzeczułkami. Już same tytuły zamieszczonych na stronie 16 notatek brzmiały bardzo niepokojąco. Czytelnicy dowiadywali się bowiem, że „Sądeczyna [!] odcięta od świata. Kilkanaście mostów zerwanych. Wzburzonymi rzekami płyną dzieci w kołyskach i części domów”. Informacje z Limanowej, Myślenic oraz Zakopanego były równie zatrważające.

Pełna gotowość

Choć poczytny dziennik nie poświęcał jeszcze zbyt wiele uwagi zagrożeniu Krakowa, to jednak władze miasta działały energicznie. Wieczorem we środę prezydent Kaplicki oraz inżynier Chmaj objechali „zagrożone powodzią tereny miasta, wydając na miejscu odpowiednie zarządzenia”. Zarządzono również „dyżury tak w magistracie, jak i w komisarjatach [!] obwodowych polecając przygotować na czas łodzie, pomosty oraz kładki przy tych realnościach, które mogłyby najwięcej ucierpieć w czasie wylewu. Gdyby zaszła konieczność delożowania (czyli przemieszczenia) mieszkańców, będą ci bezzwłocznie przewiezieni ze swem mieniem do lokali szkół powszechnych, do tego celu wyznaczonych”.

Około godziny jedenastej w nocy 18 lipca do biura miejskiego komitetu powodziowego



przybywa prezydent Kaplicki z wiadomością, że zdaniem hydrologów „o godzinie 6-tej rano przewidywany jest wylew w Krakowie” i że w związku z powyższym zarządza pełną gotowość na godzinę czwartą rano.

Wilga groźniejsza od Wisły

Wisła okazała się jednak łaskawa dla Krakowa. Jak 19 lipca donosił socjalistyczny „Naprzód” (z pewną przesadą prezentujący się jako „jedeny krakowski dziennik opozycyjny”): „Woda w Krakowie wzbiera gwałtownie. Wisła toczy mętne fale i przedstawia potworny widok rozszalałego żywiołu. Przybiera ciągle. Na Groblach dosięga w jednym [!] miejscu powierzchni placu. Wezwano wojsko, które na tym odcinku wybudowało wał obronny z worków z piaskiem. [...] Na razie (przedpołudniem) sytuacja wprawdzie przedstawia się groźnie, jednak nie beznadziejnie”.

Okazało się jednak, że Wisła nie jest jedynym zagrożeniem. Już 18 lipca „na Ludwinowie Wilga zalała pola i szereg domów niżej położonych”. Jak donosiła prasa: „Wskutek wylewu Wilgi przerwana została komunikacja na ul. Piotra Skargi i ul. Konopnickiej, leżących między dzielnicą Dębniki a Podgórzem. Ukazała się woda w piwnicach kamienic, stojących przy ul. Polnej, Skwerowej, Konfederackiej na Dębnikach”. Podtopienia wystąpiły nie tylko na prawym brzegu Wisły. Woda pojawiła się w suterrenach i piwnicach kamienic przy ulicach Piłsudskiego, Smoleńsk oraz Zwierzynieckiej. Jak donosiła prasa: „Na ulicach położonych blisko Wisły ustawiono pomosty oraz łodzie, aby w razie wylewu ludność miała dostęp do domów. Naprężenie w mieście olbrzymie, szczególnie wśród ludności, mieszkającej nad brzegami Wisły”.

Plan ochronny

Oficjalne podsumowanie powodzi nastąpiło 11 października 1934 r. Tego dnia na sesji Rady Miejskiej radny dr Zdzisław Kwieciński wygłosił referat zatytułowany „Ochrona miasta Krakowa przed powodzią”. Jak na wstępie zaznaczył, do pisania tego dokumentu przystąpił – na polecenie prezydenta Mieczysława Kaplickiego – jeszcze przed kataklizmem, czyli w maju 1934. Na sesji Rady Miejskiej padły między innymi słowa: „Od roku 1907 trwają roboty realizujące postulat ochrony miasta przed powodzią, a więc przeszło ćwierć wieku, pora by była najwyższa, aby te wszystkie wysiłki naszych poprzedników [...] zostały z całą energią dokończone, tak ażeby najbliższe lata przyniosły nam już zakończenie przez poprzednie pokolenia poczynionych robót i ażeby zmora powodzi raz na zawsze od Krakowa usuniętą została”.

Zdaniem referenta dla usunięcia zagrożenia niezbędna była przede wszystkim budowa muru ochronnego na odcinku Skałka – most Zwierzyniecki (dziś nazywany Dębnickim). Kolejnymi wyzwaniem miały być: obwałowanie Wisły od Bielania do klasztoru pp. Norbertanek na Zwierzynku, urządzenie końcowe kolektorów, dokończenie robót wokół „węzła Ludwinowskiego”, czyli ujścia Wilgi do Wisły, oraz regulacja rzeki Białuchy wzdłuż granic Wielkiego Krakowa.

Po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez radnego dr. Zdzisława Kwiecińskiego Rada Miejska postanowiła „zwrócić się do władz centralnych w Warszawie oraz do Sejmu i Senatu z prośbą o przyznanie koniecznych kredytów”.



**Magiczny
Kraków**

Michał Kozioł